Nr. 44. Lwów, Niedziela dnia 8. Listopada 1874. Rok VI.

# SZCZUTEK

KRONIKA LWOWSKA



**Poniedziałek.** Zapowiedziany jest na wieczór wielki mityng niezadowolonych z działania Wydziału krajowego.

**Wtorek.** Na dziś zwołany jest jeszcze większe zebranie malkontentów z powodu rady szkolnej.

**Środa.** Jeszcze większe zebranie odbędzie się dziś ludzi niezadowolonych z dziennikarstwa krajowego.

**Czwartek.** Dziś znowu bardzo wielki mityng oburzonych na rządy magistratów po miastach i miasteczkach.

**Piątek.** Dla odmiany zapowiedziany olbrzymi zjazd niezadowolonych z powodu ospałości rad powiatowych.

**Sobota.** Na zakończenie tygodnia wielkie zebranie malkontentów z powodu teatru lwowskiego.

**Niedziela.** Generalne zebranie niezadowolonych z samych siebie.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową **10** złr., półrocznie **5** złr., ćwierćrocznie **2** złr. **50** ct. W wielkiem księztwie Poznańskiem **7** tal. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie **21** franków. — We Lwowie całorocznie **10** złr. — Numer pojedyńczy kosztuje **20** ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują sie tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i ajencja dzienników W. Piątkowskiego.

ADRES: **Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 4 na I. piętrze.**

### Spis potraw w Galicji na przyszły tydzień.

*W klubie polskim w Wiedniu:* bigos z rozgotowanych kawałków, na sosie grochowym, omaszczony koziną. Niestrawny i sprawia nudy.

*W dziennikach lwowskich:* Odgrzewane siekaniny teatralne, wodna zupka i nieudałe kaczki.

*W dziennikach ultramontańskich:* zatrute ozory i płókanka wodą z Lourdes.

*W dziennikach literackich:* mieszanina na zimno, nie solona, ale w wielkiej obfitości.

*W radach powiatowych:* rury bez barszczu i gołąbki pieczone w becyrku.

*W lwowskim klubie postępowym:* móżdżek cielęcy z czosnkiem i soufflée ministerjalne z cebulą.

*W „Szczutku“:* sól, pieprz, dobre wino i kotlet à la Agenor.

---

### Przemówienie p. Kowalskoho w radzie państwa przetłumaczone na język ruski.

Tańciowała ryba z rakom,
Ja tańciuju z lada-jakom —
Oj tak tak, ja sy chwat,
Didko znaje, czy ja budu
Wspilny delegat.

### *Z izby sądowej.*

(Aforyzmy p. Prokuratora po procesie *z Dziennikiem Polskim.*)

A trzeba mi się było wdawać w procesa z dziennikarzami? *Bin ich aber ein Kind*... Psst... (ogląda się z przestrachem dokoła). Szczęście, że mi się to wyrwało po niemiecku — mógłby kto usłyszeć i uwierzyć. Ale tak, *ein Kind bin ich, ein Kind!* Każę to sobie napisać na stemplowym papierze i przyłączę jako allegat do mojej *konduitliste.* Ha, a może mnie za to zrobią Oberprokuratorem?

* * *

Po co robić *subjectiv*, kiedy można zrobić *objectiv?* Żaden prokurator nie powinien nigdy nic robić subjectiv z dziennikarzami. *Szrajbpolakowi* nigdy nie będzie nic, a dla prokuratora będzie z tąd zawsze *ein Blamage. Nur immer objectiv!* Zrobię sobie z tego odtąd *eine Lebensregel.*

* * *

Co znaczą przeciw *szrajbpolakom* paragrafy? Nic — *ein szmarren!* Ja miałem teraz za sobą cały kodeks — i co mi t pomogło? Ci biedni przysięgli (*ist das aber auch eine Institution!*) co oni rozumieją o tem, co jest *eine politische Rücksicht* w sprawiedliwość? Ale taka to teraz sprawiedliwość! Paragraf, to u nich nie znaczy nic!

* * *

*Verflucht* jest cała ta historja *mit diesem* Chodecki. Co ona nam narobiła *Blamage!* Co na to powie p. Statthalter! Będzie okrutnie zły! Ha, ja także jestem zły, ale co mi to pomoże?

* * *

*Schreibpolaki* będą sobie teraz kpić, a Polaki będą gadać i zrobią ztąd przysłowie i wyszedł jak prokuratorja lwowska na procesie z *schreibpolakami*... A trzeba mi tego było? Dobrze mi tak! Oj, oj, już nigdy więcej nie będę robił *subjectiv!* (Wybuchając w najwyższej pasji:) Ha, *Donnerwetter!* Skonfiskuję pierwszego *Szczutka*, co mi wpadnie w ręce!... Ale... (uspokajając się) *objectiv*, nur *„objectiv“ !*...

### Złota reguła dla prokuratorów

z pana Tadeusza.

*Willst du dich nicht blamiren, lieber Bruder Fraków*, pamiętaj! z „objektywką“ chodź na *szrajbpolaków!*...



## Wielmożny pan Kalasanty

herbu „Dobrynos.“



— Powiadają, że nasz pan minister rodak, gorżko ubolewał przed swoim powiernikiem nad tem, że kraj go nie popiera, i że, mianowicie dziennikarstwo kompromituje go bardzo. — Biedny pan Florjan przyzwyczajony do tego, że go cały kraj bywało pieścił i szanował, nie może dziś zrozumieć, dlaczego dziś witają go chłodniej aniżeli dawniej.

Ej, panie Florjanie, ponoś ci urząd oczy zaćmił, jeżeli na serjo tym chłodem się zgniewałeś!

Ale najbardziej mię zaintrygowało to narzekanie na dziennikarstwo. Już to nikt z gazet naszych nie ma wielkiej pociechy, ale bo pan Florjan dopatrzył się grzechu, o którym nikt dotąd nie myślał.

Skarzył się mianowicie, że drudzy ministrowie podkreślają czerwono niektóre wyrażenia w dziennikach polskich, i że tem kłóją mu w oczy. Mianowicie wyraz: „cesarz“ zawsze czerwono podkreślają.

Tu już nie wiem, i daremnie nad tem myślę, co to ma znaczyć? To już zostawiam głębszym politykom odemnie; niech oni zbadają, czem tu tak ciężko grzeszą nasi gazeciarze, pisząc: „cesarz.“

Jeżeli przeto pan minister nie ma innego do nas żalu, to jeszcze pół biedy, mocium panie; widać też zarazem że nie wielkie ma pretensje, a to znowu pół biedy dla nas. i tem się kwitujemy panie Florjanie.

Ktoś złośliwy rozgłosił plotkę, że po poczciwej Galicji kręci się straszny emisarjusz, pod nazwiskiem własnem: „Idjotyzm“. Mianowicie werbuje on dobrodusznych szlachciców do jakiejś prenumeraty na jakąś gazetę urzędową.

Ja, jak długo żyję, tej gazety nie widziałem i chciałbym widzieć tego pana emisarjusza, któryby mnie starego chciał namówić do uczenia się polityki *amtsdienerów*.

Powiadają jednak, że ów pan „Idjotyzm“ ma być nawet szlachcicem, oj czy nie będzie to z tej nowej fabryki „Ritterów“; coś mi się widzi, że kuzynowstwo tam zachodzić musi, kiedy ma takie powodzenie. Od progów jednak poczciwych wara aspanie wraz z twoją polityką amtsdienera.

Dixi.

---

### Doniesienie policyjne.

Wczoraj w nocy przydybał patrol człowieka cierpiącego pomięszanie zmysłów. Odwieziono go do szpitalu. Z papierów pozostałych w pomieszkaniu okazało się, że studjował nieszczęśliwy historję ostatnich trzech lat teatru lwowskiego.

### Koleżeństwo.

— Komu się to kłaniałeś?

— Jak to? nie znasz go? to przecież twój kolega, tak samo jak ty profesor uniwersytetu.

— Pierwszy raz go widzę.

— Więc wy między sobą się nie znacie — nie żyjecie?

— A po co? statuta uniwersyteckie nic o tem nie mówią.

### Niemoralna moralność.

Panie! Idąc za radą feuiletonisty „Czasu“ kupiłem dla córki mojej twoją powieść, która miała być jak mnie księgarz zapewniał wysoko moralną. Moralną była, to prawda; ale tak djabelnie nudna i ckliwa, że moja córka czytając ją, na wieki zbrzydziła sobie moralność.

### Komedia ruthenica.

dramat polityczny w dwóch aktach.

I. akt. Scena w sejmie.

**Antonewycz.**

II. akt. Scena w radzie państwa.

**Kowalski.**

Koniec. I dalej ani rusz.

### *Kroniczka teatralna.*

**Poniedziałek.** W teatrze lwowskim nowa dyrekcja. Szumne plakaty, odezwy, obietnice. W teatrze grają 10aktowy dramat przed pustemi ławkami.

* * *

**Wtorek.** Nowa dyrekcja oświadcza, że stara dyrekcja przyprowadziła sztukę narodową do upadku. Przytem wzmianka o malwersacjach w rachunkach. W teatrze grają 15aktową tragedję przed pustemi ławkami.

* * *

**Środa.** Nowa dyrekcja upada. Przychodzi nowsza dyrekcja. Plakaty, odezwy, obietnice. Nowsza dyrekcja oświadcza, że nowa dyrekcja nie była nic wartą, przytem przebąkuje coś o jakichś fałszowanych wekslach i kontraktach. W teatrze grają 20aktowy tragedjo-dramat z duchami, przed pustemi ławkami.

* * *

**Czwartek.** Nowsza dyrekcja upada. Nastaje najnowsza dyrekcja. Plakaty i t. d. W teatrze grają 25aktową *räubergeschichte* ze strzelaniem przed pustemi ławkami.

* * *

**Piątek.** Nowsza dyrekcja, wytacza proces najnowszej dyrekcji, nowa dyrekcja nowszej a stara dyrekcja nowej, oprócz tego wszystkie razem najnowszej dyrekcji. W teatrze grają 30aktowy melodramat przed pustemi ławkami.

* * *

**Sobota.** Dyrekcje: stara, nowa, nowsza i najnowsza, zakładają każda osobny teatr. Nagle okazuje się brak aktorów, bo, każdy należy do jakiejś dyrekcji, a żaden dyrektor nie chce grać. Ogólne bankructwo. Wszystkie dyrekcje zjadają się między sobą. W gmachu skarbkowskim rozsiada się teatr niemiecki.

## Imci Pan Onufry.



— Coby ci ja raz wymiarkował, co to za dziwo ten onor obewatelski czy obewatelstwość onorowa, które to miasta nasze fundują. Mój kum, co jest woźnym w gubernii powiada, co w sławnem mieście *Zbarażu* zrobili takie onorowe obliwatelność dla pana Gubyrnatora — i powiadał, co o tem aż w gazetach pisało, że w Zbarażu takie mądre mieszczany się wywodzą, co aż onor na funty mają, — jakby nieprzymierzając w greislerei. Widać, co teraz i zbarazki onor coś znaczy — bo dawnemi czasy bywało — to były sławne tylko zbarazkie kiełbasy, a teraz i onor zbarazki sławnyj musi być, ino że je go dużo, że aż rozwożą po świecie. Taj przecik i w *Zbarażu* muszą być ludzie na podobieństwo boże, i coś oni muszą takij wiedzieć o panu gubyrnatorze, co go zrobili onorowym zbarazkim. Powiadają, co *Zbarażanie* chcieli takij wstyd zrobić Lwowiakom, że niepodziękowali za ten sławetnyj prezent z gimnazjum co to miasto ma dać budynek, taj światło, taj na książki, taj opał, taj pieniędzy — i za co wolno ponoś na stemplu wypisować podziękowanie. Owoś zbarazkie kiełbasy zaraz po rozum do głowy taj wykomcypowali onor, jakto bywało w *Gródku* robią, gdzie każdyj woźnyj z becyrksamtu ma na piśmie onornyj dekret, ino żeby piwo zapłacił. Albo jak mieszczany w *Jarosławiu*, gdzie swój onor aż jakiemuś ministrowi, — kaci tam pamiętają, jak się nazywał — posłali, co on im aż wiersze napisał.

Ino ja sobie tak miarkuję: w *Gródku* to robią wszyckich woźnych onornymi obywatelami, ale mają za to mieszczany piwo; w *Jarosławiu* mają wiersze od samego ministra; ale ciekawość co Zbarażańskie mieszczany dostaną od pana gubyrnatora, za swój onor. Ponoś figę z makiem — taj tylko.

---

## Na serjo.

*(Podsłuchane na bruku krakowskim.)*

— Cóż? czytałeś „Żarnicę“?

— Cóż to jest?

— Powieść Jeża.

— Mój kochany, to ty czytujesz jeszcze powieści? Żaluję cię. Dziś niema czasu na takie rzeczy. Dziś tylko nauka, rzeczy fachowe, specjalność.

— Więc jaką ty specjalność studjujesz?

— Ja? Archeologję. — Wczoraj naprzykład jeździliśmy z panami Główkiewiczem i Ślazem do majętności Edwarda.

— Na imieniny podobno?

— No tak, było się na imieninach; ale przytem spacerując po obiedzie z damami, znaleźliśmy kilka krzemieni na drodze z bardzo, z bardzo odległej epoki.

— Z epoki tworzenia się krzemieni?

— Tego dokładnie jeszcześmy nie oznaczyli. Będziemy nad tem robić dopiero studja. Mamy się w tem celu zejść dzisiaj z młodym utalentowanym archeologiem Fłogowskim.

— Pierwszy raz o tem słyszę.

— Jakto nie znasz go? A! taka ignorancja nie do wybaczenia. Otóż to on wynalazł w jakiejś starej bibliotece jakąś starą książkę i wydał ją drukiem. Wyobraź sobie, w tak młodym wieku. Chodź przedstawię cię mu.

— A gdzież?

— W kawiarni Rechmana. Miałem się z nim zejść o czwartej.

— A teraz szósta.

— To nic, on tam po kilka godzin gra w szachy — znakomity szachista słowem człowiek myślący, — tylko małomowny.

— A to dla tego — że się boi, żeby głupstwa nie powiedział.

— Ależ mój drogi obrażasz mnie i jego.

— Bo mnie oburza ta wasza blaga. — Lekceważycie prace ludzi, którzy dla napisania jednej książki, studjować muszą długie lata obyczaje, charaktery, wysnuwać z siebie jak jedwabnik myśli — słowem tworzyć; a otaczacie aureolą wielkości człowieka, co lada szpargał przeczytał i wydał; dla tego tylko, że to szpargał stary. — Żyd handeles, co na śmiecisku znajduje stary trzewik i oczyszcza go, reperuje i spienięża, powinienby także dostać dyplom na człowieka jakiego uczonego towarzystwa. — Przyślę ci mojego Icka, zrób go proszę cię uczonym i poznajom go z tym panem, co to z wielkiej uczoności nic nie mówi. — Bądź zdrów.

— Nie pójdziesz na partyjkę bilardu?

— Nie, nie jestem specjalistą.

— Ignorant! — Jakiż to brak pojęcia nauki. — O ciemnoto!!

---

## Do przeglądu krytycznego.

Przegląd krytyczny
Ma program śliczny;
Ale programy
My za nic mamy.
Dopiero gdy nie
Pokpi się w czynie,
Będzie miał prawo
Mieć nasze brawo!

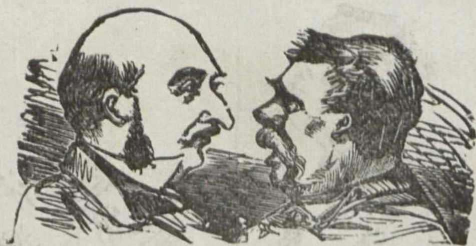
## Kwestja palenia ciał.

Na pewnem zebraniu, gdy się zaczęła żywa dysputa o paleniu ciał, jeden z duchownych zawołał z oburzeniem:

— Kościół katolicki nigdy nie pozwoli na tę bezbożną, świętokradzką innowację. To się sprzeciwia religji, to się sprzeciwia tradycji kościoła, — który nigdy nie palił umarłych, tylko żywych — nieprawda? zagadnął jeden z obecnych.

Pytanie to ostudziło księdza w zapale.

## Zapytalski i Odrębalski.



Zap. Czy to prawda, że rząd będzie rozwiązywał wszystkie stowarzyszenia?

Odr. Jeżeli to ma być prawdą, to powinien zacząć od stowarzyszenia cislitawskich prowincyj, zawiązanego w celu płacenia podatków i cierpliwego znoszenia grymasów panów ministrów.

Zap. A to dla czego?

Odr. Bo to stowarzyszenie jest dla Austrji najwięcej *staatsgefährlich*.

---

Zap. Dla czego Niemcy tak gorąco pragną, aby Czesi weszli do Rady Państwa?

Odr. Bo Czesi musieliby wtenczas utworzyć koło czeskie nakształt koła polskiego, a kółkiem kręcić to bardzo łatwo.

## Rozmowa Gogątek.



— Ty! czy byłeś na nabożeństwie za poległych włościan, w Lubelskiem?

— Już pytaniem zdradzasz, że nie masz nic szyku; moja ciocia mówiła, że ich patrjoci skompromitowali tem nabożeństwem.

---

### Korespondencje Redakcji.

— **(?) w Krakowie.** Prosimy jeszcze raz uprzejmie o adres. **Mr. we Lwowie.** Nie ma na to czasu. **Stk. w Tarnopolu.** Chętnie, ale nie teraz. **W. we Lwowie.** Premię otrzymują tylko prenumeratorowie. **N. N. w Krakowie.** Za późno; dziennik musi iść w parze z chwilą. **K. w Wiedniu.** Prosimy o fotografię.

### Od Administracji.

— Administracja ma jeszcze w zapasie kompletne roczniki „Szczutka“ z r. 1871, 1872 i 1873. Tom kosztuje 5 złr. z przesyłką pocztową.

# Dobrze, gódźmy się, ale z kim?





NIHILISTA: Chcesz się godzić? O durak! Ty jesteś nic, i my jesteśmy nic. Twoje *djęgi* są jeszcze czemś, ale te bez ugody będą nasze.

LIBERAŁ: „W razie ugody, z czegoż my żyć będziemy? Mój marzycielu! Podług mego programu, zjemy was bez waszej łaski.“





STAROWIERCA: „Car i Boh powiedział, że Polaków nie było na świecie, paszoł won! (śpiewa dalej): Graf Paszkiewicz nie durak...“

CAR: „Ho, ho, to już nie bunt, ale głupota. Ileż tam żądasz jeszcze knutów, abyś do rozumu przyszedł, i wiedział z kim mówisz?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Zajączkowski. Czcionkami K. Pillera.

**Nr. 44.**
OGŁOSZENIA
drzyjmują się za opłatą **6** ct. od miejsca objętości jednego wiersza drukiem drobnym.

# Dodatek do Nr. 44. „Szczutka.“

**Niedziela dnia 8. Listopada.**
!! Nakład 2.000 egzemplarzy !!

**Nr. 44.**
OGŁOSZENIA
przyjmują się w biurze redakcji **Szczutka**- ulica Sobieskiego l. 4 1. piętro, w Ajencji dzienników pana **W. Piątkowskiego** przy placu Katedralnym; w Wiedniu: p. **A. Oppelig**, Wollzeile.

## Łamigłówka

**a — tal — grys — rżys — gród — rą — pas — oj | zy — J — ny — jak — o — ru — o — ła — Nis — staw — is — kie — głód — chleb — or — kra — sze — Az — is — ka — bro — tom — za — gon — haj — na — stwo — ko — gu — pi — nie — iz — kra — ba — am — a — ko — wy — na — łu — cow.**

1). — Niewinna z kart zabawa; lecz być nią przestaje
Kiedy kto jest tak... słaby, że jej wiarę daje.

2). — Co małżeńskie utrwala jeszcze bardziej związki
I co zarazem wkłada wielkie obowiązki?

3). — Dar powszedni, a jednak każdemu niezbędny;
Na niego też pracuje biedny a oględny.

4). — To kamienia, lub gromu pierworodna córa;
Bez niej martwąby stała się cała natura.

5). — Wół, co go przy gorzelni dobrze wykarmiono,
I do Wiednia, lub dalej jeszcze powieziono.

6). — Straszno gdy ta nad miastem, lub wioską, zaświeci;
Gdyż niszczy to co człowiek uzbiera, lub skleci.

7). — A i ten nie mniej straszny gdy biedaka nęka,
A do jałmużny nie chce wyciągnąć się ręka.

8). — Imię panującego obecnie Sułtana,
Co tak mądry, wieczorem, jak mądry był zrana.

9). — Jak nazwać w ogólności cymbała takiego,
Który zdatny do barszczu, więcej do niczego?

10).— To, niewiem czy narzędziem nazwać, czy też sprzętem;
W Moskwie to się „wokalnym“ zowie „instrumentem“.

11).— Nie potrzeba mi żadnych honorów, splendorów,
Byle tylko te pełne napoleondorów.

12).— Ten bywa to warzywny, to znów owocowy,
Bez jarzyn i owoców zwie się spacerowy.

13).— Ten znowu po za tamtym, leży bliżej lasu,
Służy przy gospodarstwie dla bydła wypasu.

14).— Ten wyraz się dwukrotnie w łamigłówkę kładzie;
Kto odgadł czwarty z rzędu, to i ten odgadnie.

15).— To wyznawca Bachusa, kieliszka wielbiciel,
Własnego mienia, zdrowia i sławy niszczyciel.

16).— Miejsce gdzie rosło żyto, które już zebrano,
Zwieziono, wymłócono — a może sprzedano.

17).— Przedmiot na który żydek, w grosz chętnie liczy,
Bez wekslu ci pieniędzy z ochotą pożyczy.

18).— To instrument kościelny — tam gdzie para chuda
Artysta, co gra na nim, zwie się dławiduda.

19).— Jak mąka. tak i ten tu ze zboża powstaje
Nie jeden go też piekarz do chleba dodaje.

20).— Że świat miał z tego powstać, prawią dziś mędrkowie,
Lecz z czego *ten tu* powstał, niech mi który powie?

21).— Po galicyjskiej mapie przeprowadź swe oko,
A znajdziesz takie miasto — nie myśl że „wysoko“.

22).— To mieszkaniec pięknego krajn italskiego,
Teraz władzcem nazwany, niewiedzieć dlaczego.

23).— Wreszcie, na zakończenie, niech mi kto z was powie
Co niegdyś zajadali Olimpa bogowie?

Ta łamigłówka takiej jest natury,
Że pierwsze zgłoski czytają się z góry,
Ostatnie również; a potem z kolei
Słowa się złożą; potem sens się sklei,
Potem utworzy się znane przysłowie
Dixi! A teraz zgadujcie na zdrowie!

### Rozwiązanie Szarad z nr. 43.

1. Separatka. 2. Samarytanka.

Najpierwsze rozwiązanie nadesłali i otrzymali premję: p. M. Szewczyk w Ulanowie; p. Karol Kwiatkowski w Stanisławowie. Z miejscowych nie nadesłał nikt rozwiązania.

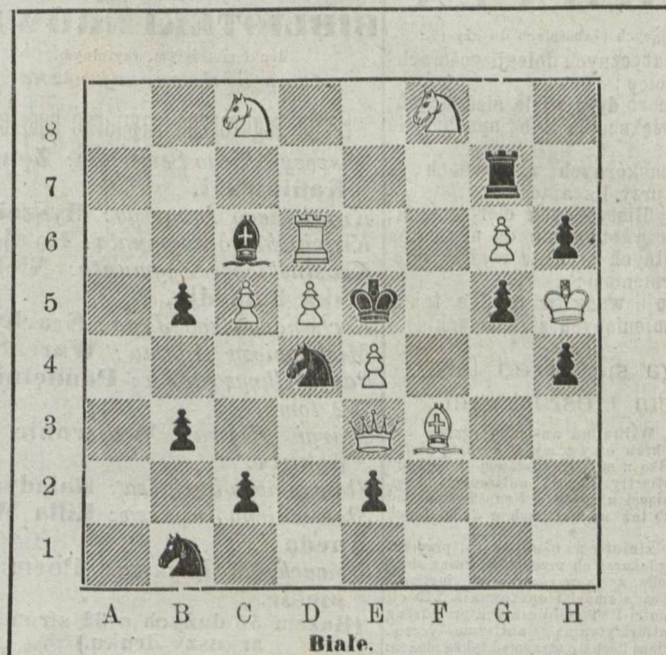
**Za rozwiązanie powyższej łamigłówki przeznaczone są trzy premje: T. Lenartowicza; Ze starych zbroi. Dwie premje dla zamiejscowych, jedna dla miejscowych prenumeratorów. Istoty nieprenumerujące, raczą nas uwolnić od przesyłania rozwiązań.**

## Zadania szachowe.

ZADANIE I.

Białe zaczynają i dają mata za trzeciem posunięciem.

**Czarne.**




**Białe.**



## Nr. 6.

## Ruchu Literackiego

**wyszedł i zawiera:**

Teka literacka. IV. List Teofila Lenartowicza. — Król i Bondarywna, powieść historyczna, B. Bolesławity. (c. d.) — Król Hrenryk VIII., tragedya Szekspira, nowy przekład L. Ulrycha, (c. d.) — Kazimierz Brodziński, studyum literackie, dr. A. Bełcikowskiego, (c. d.) — Syn Znajdy, powieść ukraińska Piotra J. Bykowskiego, (c. d.) — Rzecz o poezyi francuskiej w średnich wiekach przez Jana Amborskiego, (c. d.) — Niemcy o Polsce. 1. H. Sybel o pierwszym rozbiorze Polski, przez Klemensa Kanteckiego, (dok.) — Z pola nauki: Szkice z mytologii porównawczej. I. — Przegląd dramatyczny, przez Bronisława Zawadzkiego, (dok.) — Korespondencya z Warszawy. — Słowo o operze lwowskiej, przez Stanisława Skibińskiego. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Wiadomości z kraju i świata. — Ogłoszenie zbiorowej edycyi pism Zygmunta Krasińskiego.

**Cena kwartalna: 2 złr. 50 ct. w. a.**

***Wydawcy.***

Z prawdziwym skutkiem
jest
prawdziwa

# WILHELMA

antiartrytyczna i antireumatyczna

**krew czyszcząca**

## HERBATA

w następujących słabościach do użycia:

1) w reumatycznych dolegliwościach;
2) na gościec;
3) na hemoroidy u wiele siedzących;
4) w powiększeniu lub spuchnięciu wątroby;
5) przy naskórnych słabościach, a przeważnie przy liszajach;
6) przy syfilistycznych cierpieniach;
7) jako przygotowanie do używania wód mineralnych przeciw wyż wymienionym cierpieniom;
8) zastępuje wody mineralne także w wyż wymienionych słabościach.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

**Pakiet podzielony na ośm porcyj,** przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu życia w rozmaitych językach 1 złr. Osobno za stempel i opakowanie 10 ct.

Dla dogodności P. T publiczności, prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać także można: we LWOWIE u Jakóba Beisera apt., Zygm. Ruckera apt, Jakóba Piepesa apt., Karola Schubutha: w BRODACH u M. S. Francos; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w JAGIELNICY u J. Fischbacha; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NOWYM TARGU u Karola Laur; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w STANISŁAWOWIE u F. Stechera v Sebenitz; w STRYJU u L. Gaertnera apt., u Krzyżanowskiego; w ZALESZCZYKACH u Kodrębskiego i Sp.

2—?

KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie,
**12 ulica Kopernika**
wydaje swoim nakładem



z arcydzieł
**Literatury Polskiej**
który wychodzić będzie w tym samym formacie i jako dalszy ciąg

**BIBLIOTEKI MRÓWKI,**

drukiem ścisłym, czytelnym.
***Cena nadzwyczaj nizka.***

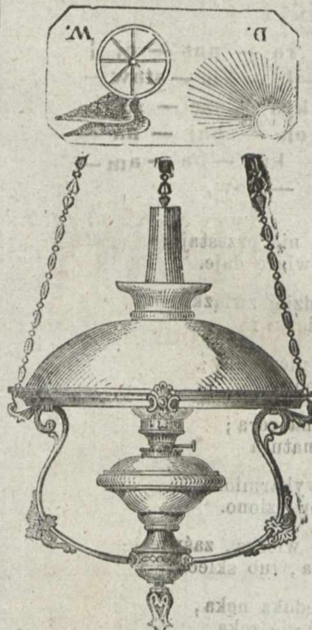
Serja tegoroczna zawierać będzie:

*Goszczyńskiego Seweryna:* **Zamek Kaniowski,**
*Krasickiego Ignacego:* **Myszeis,**
*Krasińskiego Zygmunta:* **Irydjon,**
*Krasińskiego Zygmunta:* **Nieboska komedja,**
*Kochanowskiego Jana:* **Szachy,**
*Mickiewicza Adama:* **Warcaby,**
*Paska Chryzostoma:* **Pamiętniki,** *2 tomy,*
*Skargi Piotra:* **Wzywanie do pokuty,**
*Słowackiego Juljusza:* **Baladyna,**
*Słowackiego Juljusza:* **Lilla Weneda** *i*
*Słowackiego Juljusza:* **Poema o piekle.**
**(Razem 55 dużych o 32 stronach arkuszy druku.)**

Druk „BUKIETU" już się rozpoczął i w ciągu kilku miesięcy otrzymają prenumeratorowie wszystkie powyższe dzieła.

**Przedpłata wynosi we Lwowie** 3 złr. **Z przesyłką** 4 złr. Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną w dwójnasób.

Jednocześnie można żądać pierwszych 36 tomików **„Biblioteki Mrówki,"** której jeszcze posiadamy komplety, a które kosztują 8 złr.



**Główny skład LAMP**
c. k. uprzywilejowanej fabryki

# R. Ditmara

przy placu Marjackim we Lwowie,
poleca swój
najobficiej zaopatrzony **MAGAZYN**

## LAMP

salonowych, wiszących, ściennych, i
***latarń ulicznych.***

**Sprzedaż hurtowna i cząstkowa,**
po najniższych stałych cenach fabrycznych

WZORY CENNIKI
na żądanie rozsyłam bezpłatnie.
Rozsełka za pobraniem pocztowem i kolejowem.

**W głównym składzie nafty**
sprzedaję po cenach od 1. Października znacznie zniżonych.

Prawdziwie amerykański PETROLEUM
za 1 ft. 24 ct., od ćwierć cetn. wyżej za 1 ft. 22 ct.

**NAFTA SALONOWA** dwukrotnie rafinowana Nr. I.
za 1 ft. 24 ct., od ćwierć cetnara wyżej za 1 funt 22 ct.

**NAFTA GOSPODARSKA** również przednia Nr. II.
za 1 funt 20 ct., od ćwierć cetnara wyżej za 1 funt 18 ct.

Opakowania w naczyniach blaszanych, kamiennych i w beczkach, oblicza się po własnych kosztach.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

# BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje
w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu** od dnia
15. czerwca 1874 r.

## ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
5½ procentowe płatne w 45 dni po wypowiedzeniu
6 procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15. czerwca 1874 w obieg puszczone będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14. lutego 1874.

**Lwów,** 15. czerwca 1874.

**Dyrekcja.**

C. k. uprzyw. galicyjski

# AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

**we Lwowe**

**Wydaje 6% Listy hipoteczne,**
które są **jak najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII. nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumę równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;**
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo - austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;
w **Pradze**, Filia c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;
w **Bernie**, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie**, pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein.

(8—?)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Zajączkowski. Czcionkami K. Pillera.